Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DEI

ŚRODA 6 WRZESIEŃ 1933

ROK II - NR. 245

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

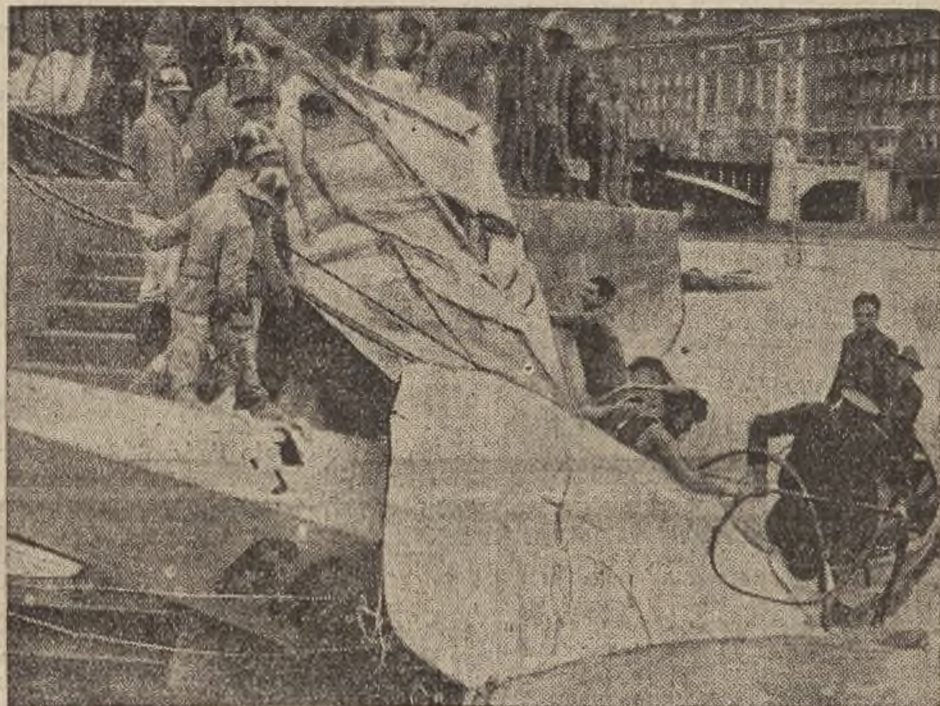
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

„Brunatne szeregi" nieoficjalną armją niemiecką

Brak im było broni, by módz wyruszyć w pole

Berlin, 5 września.

Omawiając kongres partyjny w Norymberdze który hitlerowski „Angriff" nazywa „parlamentem narodu niemieckiego", prasa zgodnie wyraża opinję, że kongres ten był dowodem jedności narodu niemieckiego i potęgi nowych Niemiec. Był dowodem wierności i zaufania wielkich mas dla przywódców. Najtrafniejszą jednak uwagę zamieszcza „Berliner Tageblatt", który w przystępie szczerości oświadczył niebacznie, że „brunatne szeregi, maszerujące w Norymberdze, były tą istotną armją której tylko brak właściwych narzędzi aby się stała armją żołnierzy". I to jest ostatnia odpowiedź kongresu — konkluduje autor. Z tą trafną oceną można się w zupełności zgodzić. Był to przemarsz armji Hitlera, której brak tylko broni, aby mogła wyruszyć na pole bitwy.



W niedzielę, 3 bm. był zmuszony jeden z samolotów austrjackiej policji wylądować wskutek defektu motoru w środku miasta Wiednia. Samolot spadł do kanału dunajskiego i zatonął. Pilot i dwóch pasażerów uratowali się śmiałym szczęśliwym skokiem w nurty kanału. — Rycina przedstawia wydobywanie z wody zatopionego samolotu.

Syndykat pięciu mocarstw w Europie

Wprowadzanie Sowietów do koncertu europejskiego

Paryż, 5 września.

Zawarcie paktu włosko-sowieckiego nie wywołało tu początkowo większego zainteresowania. Dopiero komentarze prasy faszystowskiej, nasunęły dziennikom paryskim uwagę, że Mussolini zamierza tym paktem wprowadzić Sowiety do koncertu europejskiego. Włochy pragną, aby Rosja wraz z 4 innemi głównemi mocarstwami zabrała głos w dyskusji nad problemami europejskiemi, zaś państwa 2-go i 3-cio-rzędne zostałyby usunięte na plan dalszy. W ten sposób powstałby syndykat 5-ciu mocarstw, dyktujący swą wolę Europie.

W „Journal des Debats" podnosi Bernus, że o Rosję ubiegają się obecnie prawie wszystkie państwa. W Moskie manifestuje właśnie swe sympatje do Sowietów p. Herriot, a za kilka dni pojedzie tam francuski minister rolnictwa p. Pierre Cot. Z drugiej strony Włochy zacieśniają swą przyjaźń z Sowietami. Bernus widzi w tem wzmocnienie reżimu sowieckiego i niebezpieczeństwo dla Europy.

Straszna eksplozja amunicji w Dublinie

Poważne uszkodzenie urządzeń fortyfikacyjnych

Londyn, 5 września.

Według doniesień z Dublina **wyleciał tam w powietrze magazyn amunicyjny.** Wskutek eksplozji jeden człowiek doznał **ciężkich ran, zaś urządzenia fortyfikacyjne na przestrzeni 60 metrów szerokości, a 16 m. głębokości, zostały w zupełności zniszczone.** Bezpośrednio po eksplozji **wybuchł pożar,** tak, że istniała obawa, że przeniesie się on **na inne budynki,** w których również **znajdowała się amunicja.** Na miejsce przybyły wszystkie treny straży pożarnej oraz oddziały wojskowe, które pożar **zlokalizowały.**

Wzmocnienie garnizonów w Tyrolu

celem ochrony pogranicza

Wiedeń, 5-go września.

Garnizony w Tyrolu zostały wybitnie **wzmocnione.** Do **Innsbrucka przybył pułk artylerji.** Do **Kufsteinu przybył batalion strzelców i baterja górskiej artylerji. Natomiast z Innsbrucka odeszły kompanje strzelców alpejskich do miejscowości Seefeld i Landeck. W ostatniej chwili do Innsbrucka przybyły dwie kompanje piechoty z Wiednia oraz trzy policyjne samoloty, które mają być użyte do ochrony pogranicza.**

Rewolucja komunistyczna na Kubie

Nowy Jork, 5 września.

Według wiadomości z Hawany, na Kubie wybuchła nowa rewolucja. Żołnierze mieli aresztować znaczną ilość oficerów. Rządowa stacja radjowa nadała wiadomość, że Kuba „znajduje się w rękach żołnierzy". W amerykańskich kołach politycznych dają wyraz obawie, że tym razem chodzi o rewolucję komunistyczną.

Nowy Jork, 5 września.

Donoszą z Hawany, że do buntu przyłączyli się uczniowie i podoficerowie szkoły morskiej, którzy ustawili na rogach ulic karabiny maszynowe, zagradzając w ten sposób drogę wojskom, wiernym rządowi, które zostały wysłane, celem stłumienia buntu. Buntownicy ustanowili juntę rewolucyjną, złożoną z 19-tu członków, którzy wybrali 5-ciu komisarzy, mających piastować władzę wykonawczą na Kubie. Jest możliwe, że rząd kubański zwróci się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję.

Krwawe starcia z żandarmerją na Słowaczyźnie

Praga, 5 września.

Według doniesienia „Prazskiego Listu" **w Oslavanach i Velkych Uhercach,** na Słowaczyźnie podczas odbywających się **wieców słowackich ludowców doszło do starć z żandarmerją,** przyczem w samych Uhercach **25 osób zraniono.**

Tragiczne wypadki automobilowe w Niemczech

Dwie osoby zabite, 12 osób rannych

Berlin, 5 września.

Według doniesień z Werdau (w Saksonji), wydarzył się tam **tragiczny wypadek automobilowy,** w którym **jedna osoba została zabita, a 8 odniosło rany.** Auto ciężarowe na skręcie, prawdopodobnie wskutek defektu kierownicy, wjechało na chodnik i przycisnęło przechodnia do muru.

Również w Holzheim, auto osobowe **przejechało 5 młodych hitlerowców. Jeden 16-letni chłopiec został zabity, 4 innych odniosło rany** i zostali przewiezieni do szpitala.

Aresztowanie 5 hitlerowców w Hulczynie

Opawa, 5 września.

Policja z Morawskiej Ostrawy **aresztowała 5 członków** partji narodowo-socjalistycznej w Hulczynie i **odstawiła ich do sądu obwodowego.** Będą oni odpowiadać z ustawy o **ochronie republiki,** albowiem zarzuca im się wrogie dla **państwa utrzymywanie stosunków z partją hitlerowską w Niemczech.** Wśród aresztowanych znajduje się również **przewodniczący frakcji hitlerowskiej w hulczyńskiej radzie miejskiej, Karol Kieber.**



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Siekierą zarąbał swego lokatora

Straszna zbrodnia na Śląsku Cieszyńskim

Dn. 3 bm. rano domostwo 26-letniego Karola Plicha w Wik. Górkach na Śląsku Cieszyńskim, było widownią krwawego dramatu między właścicielem domu Plichem a jego lokatorem, 26-letnim Pawłem Strachem.

Między gospodarzem a lokatorem od dłuższego już czasu panowały naprężone stosunki osobiste, w wyniku czego często dochodziło do osobistych zatargów i kłótni.

Feralnej niedzieli rano udał się Strach na strych domu. W ślad za nim udał się Plich, uzbrojony w ciężką siekierę do rąbania drzewa.

Gd przeciwnicy znaleźli się na strychu sam na sam, Plich rzucił się raptownie na Stracha i pierwszym uderzeniem siekiery w plecy położył go na ziemię.

Co dalej się działo, trudno opisać, w każdym razie bestjalski gospodarz zadał Strachowi tak ciężkie rany na całem ciele, że nieszczęśliwej ofierze wyszły wszystkie wnętrzności na wierzch. W takim stanie znaleźli Stracha, zwabieni rozpaczliwym krzykiem ofiary, sąsiedzi.

Stracha w beznadziejnym stanie odstawiono do szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie walczy ze śmiercią. Zbrodniczego gospodarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Skarga przeciw samowolnemu przegrupowaniu

robotników na kopalni „Niemcy"

Rada załogowa kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach wniosła do komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Król. Hucie skargę przeciwko dyrekcji kopalni „Niemcy" o naruszenie ustawy o radach zakładowych przez uniemożliwianie członkom rady załogowej pełnienia swoich obowiązków i nieprzeprowadzenia z radą załogową pertraktacyj przy przegrupowywaniu robotników z grupy wyższej do niższej.

Po przeprowadzonej rozprawie Komisja Arbitr. stwierdziła, że dyrekcja kop. „Niemcy" naruszyła odnośne przepisy ustawy o radach załogowych przez samowolne przegrupowanie robotników. W związku z tem rada załogowa wniosła skargę do prokuratorji przeciwko dyrektorowi kopalni „Niemcy", Śniegoniowi.

Śmiały napad rabunkowy w Katowicach

Bandyci nie zdążyli zrabować 2000 zł.

Dn. 4 bm. około godz. 21,30 handlarka Hania Windstrauch z Katowic ul. Sobieskiego 17, wracając w towarzystwie brata Rosenberga Dawida do domu, w bramie domu napadnięta została przez 2 opryszków, wzywających ich do podniesienia rąk i mierzących w nich z rewolwerów.

Windstrauchowa wszczęła alarm, wobec czego bandyci zbiegli żytnimi drzwiami w kierunku Załęża, a uciekając, jeden z nich strzelił raz w kierunku Windstrauchowej i brata, lecz chybił. Łuskę z wystrzelonego naboju znaleziono później w bramie domu.

Rosenberg był w posiadaniu 2.000 zł., sprawcy jednak nie zdążyli mu odebrać gotówki.

Jeden z bandytów ubrany był w jasny sukienny płaszcz i kapelusz, drugi zaś w ciemny garnitur i dżokejkę. Natychmiast zarządzono pościg nie dał narazie żadnego rzultatu.

Groźba powodzi w powiecie Żywieckim

Woda na Sole 116 cm ponad stan normalny

Naskutek częstych opadów atmosferycznych w ostatnich dniach woda na rzece Sole koło Żywca wezbrała do wysokości 366 cm. tj. 116 cm. ponad stan normalny. Woda zagraża 2 gminom Pietrzykowice i Zarzecze.

Zachodzi obawa zerwania dwóch mostów na rzece Leśnej w powiecie żywieckim i konieczności ewakuowania kilku domów w Pietrzykowicach.

Stan wody w innych rzekach narazie nie jest groźny. Opady jednak trwają nadal.

W związku z groźbą powodzi, władze miejscowe w Żywcu wydały odpowiednie zarządzenia, m. in. utworzony został komitet powodziowy.

Staruszek-inwalida pod kołami tramwaju

Dn. 4 bm. popoł. w Dębie na ul. Król. Huckiej wpadł pod tramwaj 64-letni inwalida Jan Setnik z Dębu (Lipowa 4) który doznał wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń. S., będąc głuchym nie słyszał sygnałów ostrzegawczych przy przekraczaniu toru tramwajowego. S. odstawiono do szpitala.

W imię sprawiedliwości

W związku z artykułem p. t.: „Krzyk w trumnie" zamieszczonym w nr. 225 „Siedmiu Groszy" z dn. 17 sierpnia br. nadsyła nam kierownik Sądu Gradzkiego w Bielsku następujące sprostowanie, które dosłownie zamieszczamy:

Nieprawdą jest, jakoby lekarz więzienny dr. Obstaender stwierdził śmerć więźnia i zarządził wywiezienie go do miejscowej kostnicy. Natomiast prawdą jest, że lekarz dr. Obstaender. zbadawszy rzekomo chorego więźnia, oświadczył obecnemu funkcjonarjuszowi więzienia, że więzień ów jest symulantem, na tem swą czynność jako lekarz zakończył i. nie wydając żadnego zarządzenia, a w szczególności wywiezienia rzekomo chorego, odszedł. Nieprawdą jest, że dozorcy więzienni kazali sporządzić trumnę i że do trumny złożono zwłoki więźnia. Natomiast prawdą jest, że żaden z funkcjonarjuszy z więzienia po odejściu lekarza więziennego nie zajmował się więcej rzekomo chorym więźniem. Nieprawdą zatem jest dalej, jakoby dozorcy zabijali wieko trumny, jakoby więzień walił w trumnę i wzywał pomocy i jakoby potem otworzono ponownie trumnę.

Prawdą natomiast jest, że wypadek z rzekomo chorym więźniem streszczał się w tem, iż zawezwany przez funkcjonarjusza więzienia lekarz więzienny, zbadał rzekomo chorego, a stwierdiwsy, że ma do cynienia z symulacją, odszedł z więzienia, nie wydając żadnych dyspozycyj straży więziennej, która też rzekomo chorym więcej się nie zajmowała.

Nieczyste sumienie

Dn 3 bmb. post. Jerzy Turczyk z Ligoty zauważył w pociągu, jadącym do Tychów, niejaką Jadwigę Nowakówną z Kochłowic zdradzającą wielkie zaniepokojenie. Po przybyciu pociągu do Tychów, zamierzał ją T. wylegitymować i zbadać zawartość walizki, która widocznie była przyczyną zaniepokojenia. N., nie namyślając się, porzuciła walizkę i zbiegła. W walizce znajdowało się 8 kg. sacharyny, przemyconej z Niemiec.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 5 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 60 ton 13,25—13,75, Pszenica 19,75—20,25, Owies 12,25—12,50 Jęczmień 681—691 grl. 14—14,50, Jęczmień 643—662 grl. 13—14, Jęczmień zimowy 13,50—14, Jęczmień browarowy 15,50—16,50, Mąka żytnia 65 proc. 21,25—21,50. Mąka pszenna 65 proc. 33—35,50, Ospa żytnia 8—8,50, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 34—35, Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktoria 18—22, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 40—42, Mak niebieski 52—57. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 90 ton, jęczmienia 75 ton, mąki żytniej 45 ton, mąki pszennej 36 ton, otrąb żytnich 110 ton, otrąb pszennych 25 ton, otrąb pszennych grubych 30 ton.

Środa 6 września 1933	Dziś: Zacharjasza Jutro: Reginy Anast. Wschód słońca: g. 5 m. 18 Zachód: g. 18 m. 38 Długość dnia: g. 13 m. 15

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: o g. 20 „Pocałunek przed lustrem" (premjera)

KINA:

Katowice: Capitol „Pożegnanie z grzechem" i „Nabieralski i Ska". Casino „Sześć godzin życia". Colosseum „Jeździec-Widmo" i „Liliom". Palace „Cham". Rialto „Syn dżungli". Union „Lilianka chce się rozwieść". Dębina „Moby Dick" i „Czarny kapitan".

Król. Huta: Apollo „Ścigana przez los" i „Cohn i Kelly w tarapatach". Colosseum „Rozkoszna przygoda przedślubna" i „Miłość złoczyńcy".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

Środa, 6 września 1933 r.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.33 Komunikat meteorologiczny 14.55 Muzyka. 15.03 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach 15.35 Komunikaty Zw. Wynalazców. 15.40 Muzyka 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert Orkiestry Mandolinistów „Moniuszko" z Wełnowca. 17.15 Koncert solistów 18.15 „Miłość wielkiego króla" (Sobieski i Marysieńka). 18.35 Pieśni słowiańskie 19.05 „O żmijach i innych jadowitych wężach". 19.40 Nowela Piotra Choynowskiego „Zdrada". 20.00 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego 21.10 Muzyka lekka. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim

Morawska Ostrawa. 10,10 Koncert popularny. 14,50 Koncert orkiestry wojskowej. Poza tem koncerty z innych stacyj czeskich.

Sport na Śląsku

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W KATOWICACH

10 bm. odbędzie się na boisku „Pogoni" w Katowicach turniej o nagrody wędrowne w szczypiórniaku (piłkę ręczną) koszykówce i siatkówce. Początek zawodów o godzinie 10-tej. Losowanie odbędzie się o godzinie 9.30 na boisku. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Śl. O. Z. G. S. p. Muszkiet Chorzów Z. F. Z. A. do 6 bm. włącznie.

Postrzelenie

dwuch przemytników

Dwóch zawodowych przemytników i równocześnie kłusowników zostało na granicy opodal Ponoszowa pow. Dobrodzieński, postrzelonych w chwili, gdy usiłowali przejść granicę. Obydwóch odstawiono do lecznicy. Jeden z nich odniósł strzał w bok, drugi w kolano. Obydwaj należą do pewnej bandy, która przemycała zboże przez granicę. Podczas, gdy wóz ze zbożem stał po stronie polskiej, przemytnicy przenosili miechy do gospodarstw, położonych nad granicą po niemieckiej stronie. Przemytnicy widząc, iż straż pograniczna ich zauważyła, próbowali ujść. Wtedy padły strzały strażników. Jeden z postrzelonych jest ojcem rodziny.

O płace w gazowni tarnogórskiej

Jak już donosiliśmy gazownia w Tarn. Górach obniżyła pracownikom swoim zarobki o 20 proc. od 1 marca br. W sprawie tej Komisja Arbitrażowa w Król. Hucie wydała orzeczenie zezwalające na obniżkę pensji 10 proc.

Na orzeczenie to związek pracowników wyraził zgodę, natomiast zarząd gazowni orzeczenie Komisji Arbitażowej odrzucił. W związku z tem Komisja Arbitrażowa wniosła za pośrednictwem komisarza demob. do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. wniosek o zatwierdzenie swego orzeczenia.

O zatrudnianie inwalidów

Wydział Pracy i Opieki Społecznej Wojew. Śląskiego przesłał do Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Król. Hucie wniosek o ukaranie dzierżawcy hotelu hr. Reden w Król. Hucie (będącego własnością Volksbundu) Wilimskiego. zarządu górniczego Huty Pokój w Tarnowskich Górach i właściciela składu farb Boczka za uchylanie się od obowiązującego zatrudniania inwalidów pracy, zatrudnionych poprzednio w tych zakładach. W związku z tem odbyła się rozprawa Komisji Arbitrażowej. Komisja skazała Wilimskiego na 250 zł. grzywny zarząd górniczy Huty Pokój na 100 zł. i właśc. Boczka na 10 zł. grzywny.

W kilku słowach

— W nocy 4 bm. nieznani sprawcy włamali się w Katowicach do składu Kurta Freitaga (Kochanowskiego 10), skąd skradli około 600 zł. gotówki, złoty pierścień z 3 brylantami, i różne inne towary, ogólnej wartości 1.500 zł.

— W związku z pertraktacjami, prowadzonemi z przedstawicielami zarządu przedsiębiorstwa, kop. „Wirek" narazie nie będzie unieruchomiona. Jak nas informują, będzie ona czynna jeszcze do 6 grudnia br.

— 4 bm. rano z nieustalonej przyczyny powstał w stodole Jana Kłody w Bańgowie pożar, który zniszczył dach i zbiory tegoroczne. Pozatem spaliły się przyległe chlewiki. Szkoda wynosi około 1.500 zł.

— W nocy 4 bm. nieznani sprawcy skradli z chlewika Wiktorji Śledzionowej w Brzezince 6 gęsi, 9 kur i 4 króliki, poczem zbiegli wraz z łupem.

Nieudała ucieczka mordercy z Mościsk

Zych stanie przed sądem doraźnym

Z Mościsk nadeszła wiadomość o ucieczce mordercy dwuch kobiet, **Tadeusza Zycha.** Okazało się jednak, że zbiega zdołano znowu ująć.

Przebieg ucieczki był następujący:

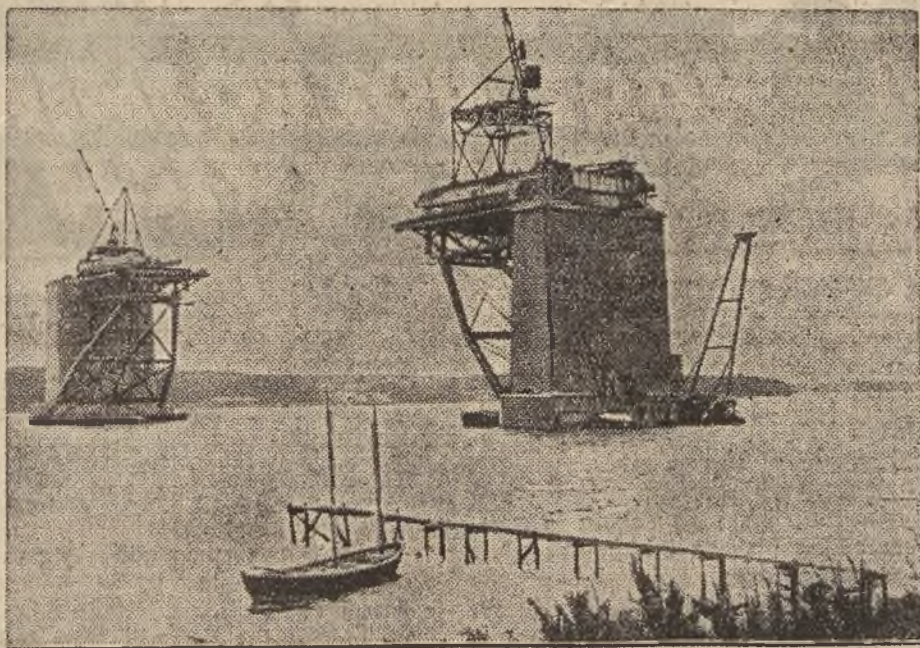
Zych po przyznaniu się począł dostawać ataków furji. Rzucał się **na posterunkowych, za chwilę padał przed nimi na kolana i płacząc, prosił o przebaczenie.** Pienił się, oczy wyłaziły mu z orbit i wogóle zachowywał się jak człowiek nienormalny. To też na polecenie władz przełożonych, komendant powiatowy z Mościsk **polecił założyć mu kaftan bezpieczeństwa.** Obok Zycha stale znajduje się dwuch posterunkowych. Morderca jest człowiekiem o atletycznej wprost budowie ciała.

W tych dniach w czasie przesłuchania go, Zych w pewnym momencie **odepchnął jednego z posterunkowych, przyskoczył do drzwi i wypadł na podwórze.** Nie zdążył jednak wyjść poza obręb koszar policyjnych, **kiedy ugodziła go kula karabinowa,** z oddanego do niego **strzału przez drugiego posterunkowego.** Zych został raniony lekko **w bok, po strzale upadł,** założono mu **kajdanki i z powrotem zaprowadzono go do pokoju inspekcyjnego.**

O godz. 16-ej Zych w towarzystwie trzech posterunkowych z komendantem posterunku w Mościskach na czele, skuty **wsiadł do zarezerwowanego przedziału i został odstawiony do więzienia w Przemyślu.** O godz. 17-ej otrzymał komendant powiatowy w Mościskach telefoniczne **zawiadomienie, że Zych znajduje się już w celi więziennej w Przemyślu.**

Dalsze dochodzenia policyjne w sprawie odnalezienia tysiąca dolarów, które miały być w mieszkaniu zamordowanych, nie przyniosły **żadnych konkretnych wyników.** W czasie rewizji znaleziono notes z zapiskami osób, którym Schlafowa pożyczała **pieniądze oraz dawała towary na kredyt. Być może zatem, że owe tysiąc dolarów było rozpożyczone między mieszkańców Mościsk i okolicy.** Zych stanowczo zaprzecza, jakoby więcej zrabował, niż to, co znaleziono w kryjówce.

W poniedziałek prokurator przemyski zapoznał się z aktami, przesłanemi przez policję i sąd doraźny nad Zychem odbędzie się jeszcze w pierwszej połowie września. Zaznaczyć należy, że morderca w czasie pościgu **odniósł tylko powierzchowną ranę i w Przemyślu znajduje się w celi więziennej, gdzie go opatrzył lekarz.**



Ponad Małym Bełtem, odnogą morską, łączącą Bałtyk z Morzem Niemieckiem, a ciągnącą się pomiędzy Jutlandją a Finjonją, buduje się olbrzymi most długości 825 metrów, oparty na czterech wodnych i dwóch lądowych filarach. Wysokość przejazdowa wynosi 33, a wysokość dwóch środkowych filarów 66,5 metra.

Wielkie manewry Reichswehry w Ulm

Hitler dokona przeglądu oddziałów wirtemberskich

Z Berlina donoszą:

Minister Reichswehry gen. Blomberg przybył 5 bm. do Ulm, aby wziąć **udział w ćwiczeniach V dywizji Reichswehry.** Równocześnie donoszą, że **Hitler przybył samolotem do Ulm,** aby dokonać przeglądu oddziałów wirtemberskich. Na miejscu znajduje się pozatem **szef kierownictwa armji** gen. Hammerstein, dalej **trzech namiestników Rzeszy,** wielu **wyższych komendantów** formacyj hitlerowskich oraz przedstawiciel **armji włoskiej gen. Rossi.** Przybył również na wspomniane ćwiczenia **minister lotnictwa Rzeszy gen. Goering.**

Katastrofalny tornado w Japonji

30 tysięcy domów legło w gruzach

Z Tokio donoszą:

Trwająca od kilku tygodni posucha, jaka nawiedziła Koreę i południową część Japonji, została we wtorek przełamana niebywałym w skutkach **tornado,** połączonym z gwałtowną ulewą. **W gruzach leży 30 tysięcy domów. Tysiące mieszkańców są bez dachu nad głową.** Wszelka komunikacja została **uszkodzona i brak wszelkich wiadomości,** utrudnia **zorjentowanie się w sytuacji.** Posucha, jaka panowała od tygodni, była najdokuczliwsza, jaką zanotowano **od 40 lat.**

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie skarg eksmisyjnych

Z Warszawy donoszą:

Izba pierwsza cywilna Sądu Najwyższego wydała doniosłe orzeczenie, komentujące przepisy ustawy o ochronie lokatorów. Sąd Najwyższy orzekł, że osoby, **ulegające się o oddalenie powództwa eksmisyjnego** właścicieli domów z powodu nędzy majątkowej, wywołanej bezrobociem, brakiem środków utrzymania itd., **mogą się na nią powoływać tylko w tych** wypadkach, gdyby istniała ona **już w chwili zaległości komornego.** Orzeczenie to **odbije się niewątpliwie na zwiększeniu liczby uwzględnionych skarg eksmisyjnych.**

Syn dyrektora fabryki aferzystą

Zwolniony został z więzienia w Warszawie Jerzy Margulies-Halpern, syn naczelnego dyrektora jednej z największych fabryk w Polsce. Margulies-Halpern aresztowany był przed dwoma tygodniami w związku ze **skargą służącej o zniewolenie i wyłudzenie od niej 2.000 zł.** Obecnie w sprawie tej śledztwo dobiega końca.

Epidemja tyfusu w Chile

Z Santiago de Chile donoszą:

W Chile rozszerzyła się w ostatnich dniach w olbrzymich rozmiarach zaraza **tyfusu.** W przeciągu kilku dni **zmarło 400 osób. Liczba zarażonych przekracza 2.000, tak że należy się liczyć z dalszemi wypadkami śmierci. Władze przystąpiły do energicznej akcji przeciwtyfusowej.**

Sądy ubezpieczeniowe

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo opieki społecznej w wykonaniu ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych powoła ma do życia **specjalne sądy ubezpieczeniowe.** Sądy te rozstrzygać mają **sprawy pomiędzy pracodawcami i ubezpieczonymi** a nowemi instytucjami ubezpieczenia **na tle wysokości świadczeń, przyznanych zapoatrzeń i rent i t. d.** Do sądów tych należeć będą również **wykroczenia karno przeciwko ustawie** o ubezpieczeniach społecznych.

Co robić, żeby było lepiej

Miljarderzy się bronią...

Jak to pisaliśmy, w Stanach Zjednoczonych dokonywa się olbrzymia próba przebudowy ustroju gospodarczego przez planowe uregulowanie produkcji przemysłowej. Państwo ma prawo żądać od przedsiębiorstw ograniczania czasu pracy, wpływać na wysokość płac robotniczych i t. p. Ma to być gospodarka planowa bez naruszania prawa własności i bez zaprzeczania prawa przedsiębiorców do zysku.

Inicjatorem i wodzem tej akcji jest prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, który wykazuje dużą wolę i konsekwencję w przeprowadzeniu zamierzonych reform. Przeszkody jednak, jakie się piętrzą na drodze jego pracy, są olbrzymie. Ameryka, to bankier świata, kraj, w którym zamieszkuje przeważna ilość członków niewielkiej grupy ludzi, skupiających w swojem ręku rządy kapitałem światowym, a więc i całym światem, opartym na kapitalistycznym ustroju. Jednym z takich ludzi jest Henryk Ford, który, ufny w swoją potęgę, postanowił przeciwstawić się planom Roosevelta i stawić opór prawu narodowej odbudowy, jak to się w Ameryce nazywa.

Ford, zarówno w świecie, jak i w Ameryce jest olbrzymią potęgą, z którą musi się państwo liczyć. Ten 70-letni syn duchownego amerykańskiego zatrudnia ponad 200 tysięcy ludzi, a wartość produkcji jego zakładów wynosi około półtora miljarda dolarów. Majątek zaś Forda i jego syna Edsela obliczany jest na ok. 15 miljardów dolarów, a więc ponad połowę całorocznego dochodu społecznego Stanów Zjednoczonych. Cyfry te obrazują najlepiej rozmiar potęgi Forda, oraz jego zasięg oddziaływania na życie gospodarcze, a także i polityczne Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj ta potęga postanowiła przeciwstawić się Rooseveltowi, licząc zapewne na to, że pociągnie za sobą swoim przykładem i innych potentatów pieniądza i przemysłu. I tak zresztą jest, bo depesze z Ameryki donoszą, że przykład Forda podziałał zachęcająco na innych kierowników przemysłu do oporu przeciw zarządzeniom Roosevelta.

Wobec tej akcji oporu zdaje nam się, że obecnie realizacja zamiarów Roosevelta stanęła przed największą zaporą, od której zwalczenia zależy powodzenie całej akcji. Trudno się dziwić bankierom świata, że bronią się, bronią bowiem równocześnie swoich przywilejów do niekontrolowanych zysków i wyzysku. Trzeba mieć nadzieję, że Roosevelt, za którym stoi opinja znacznej części ludności Stanów Zjednoczonych oraz świata, złamie te najtrudniejszą przeszkodę.

Najważniejsza jest rzeczą, aby nie poszedł na pakty i kompromisy, które przyniosłyby w rezultacie uszczuplenie na rzecz związków przemysłowych i gospodarczych praw państwa do interwencji w dziedzinie regulowania stosunków gospodarczych. Miast planowej gospodarki całokształtem życia gospodarczego, powstałaby era planowego wyzysku przez syndykaty, trusty i kartele.

A wtedy, zamiast lepiej być na świecie, do czego dąży Roosevelt i jest na dobrej drodze — byłoby gorzej. O wiele gorzej... STAB.

Światło w oknie

I.

Ożywił się suchy las sękatych dębczaków, rosnących na skałach, pozbawiony całkowicie jakiegokolwiek ptactwa lub jaszczurek. Człowiek włóczęga obudził się. Kościsty i opalony, przeciągnął się na spalonej trawie, szeleszczących suchych liściach, pod gorącem tchnieniem upalnego wieczora. Nagła cisza przerwała jego sen. Ucichła ostatnia młocarka, która w ciągu całego dnia hałasem swym budziła życie wśród rudych snopów i ziarna. Cienie zalegały dolinę i tutaj nawet, na pagórku, gasły ostatnie promienie na najwyższych wierzchołkach. Księżyc ukazać się miał dopiero później. Była godzina Anioła Pańskiego i koników polnych.

Ach! niech zapadnie już jak najprędzej noc, niech posypią się gwiazdy na błękicie, jak złote ziarno z rozdartego woru. Już od pięciu lat czekał na tę noc. Z wytężonym wzrokiem, ściśniętemi zębami czuł się naprężony i jakby wyostrzony, jak nóż zbrodniarza.

— Hej! Ty tam! Okaż papiery!

Nie słyszał zbliżenia żandarmów, o głuszony nawałem wspomnień. Obserwowali go zapewne już od dłuższej chwili... Dobra nie przyszło im na myśl zajrzeć do jego torby. Co do papierów jego, były w porządku. Już od sześciu miesięcy, przenosząc się z folwarku na folwark, nie przerywał pracy, a tutaj przybył na młockę. Tylko zmęczony trzygodzinnym marszem na nieocenionej równinie wszedł tutaj do lasku, by wytchnąć i przespać się trochę.

— No, to zbieraj manatki, Pendrigat — rzekł mu brygadjer i ruszaj do wsi. Czas na obiad i świeżą słomę. Dam ci radę: skieruj się wprost do Brunel'a.

— Taki mam zamiar właśnie.

Ukłonił się i patrzył, jak czapki żandarmów ginęły na zakręcie, za zwałem kamieni.

Nie nazywał się Pendrigat i nie pochodził z Meyrueis w Lozere, lecz zwał się Patruc, i urodził się w Cambe-fond-du-Quercy, tutaj właśnie skazany przed pięciu laty na osiem lat ciężkich robót za usiłowanie zabójstwa i podpalenie, uciekł z więzienia przed odbyciem połowy kary.

Maleńka wioska rozłożyła się nad brzegiem strumyka, w cieniu starych wiązów, pomiędzy winnicami a łanami zboża. Ile w niej było spokoju, unormowanego jednostajnym biegiem pór roku, ile jedności parafjalnej! Lecz ile niskiego, nędznego cierpienia w niektórych duszach, ile zazdrości, wyradzającej się w nienawiść!

Kochał Julję. Pochodziła z bogatego i wielkiego domu włościańskiego, a on był synem nędzarza — kłusownika, który częstokroć za wyznaczone mu grzywny odsiadywać musiał całe tygodnie więzienia. On sam, Piotr Patruc, starał się według możności powrócić na rolę. Wobec tego, że posiadał bardzo mało własnej ziemi, wynajmował się do pracy „na dniówki", naczył się roboty w polu, siewu i orki. Po ojcu jednak odziedziczył pociąg do samotności i dzikiego życia. Stąd inni wieśniacy nie uważali go za swojego.

Gdy dowiedziano się o tem, że kochali się z Julją, cała wieś była temu przeciwna. Instynktownie, niemal wszędzie tworzy się sprzysiężenie przeciwko cudzemu szczęściu. W Conbefond sprawy miały się jeszcze gorzej. Wobec ogólnego wrogiego nastroju dziewczyna cofnęła swoje postanowienie. Zjawił się pretendent z sąsiedniej wsi: nie znano go prawie, lecz nikt nie stanął mu na przeszkodzie. On zdobył centnary zboża, jemu dostały się beczki wina, jemu oddano dziewczynę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



224)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sob'e towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Lubar sterorryzowawszy księcia Sułkowsk'ego i jego córkę, a narzeczona Klimczoka Klementynę pobrał ją za żonę. Po wtrąceniu Klementyny do więzienia Lubar spędzał czas na nocnych hulankach, aż pewnego dn'a natknął się na wędrowny cyrk w którym występowała piękna Florka. Lubar namawiał babkę Florki Sabinę do zaprzedania mu Florki za 600 guldenów. Babka Sab'na była bardzo chciwą na pieniądze, to też po długich targach zgodziła się na podłą propozycję Lubara, na którego polecenie 4 drabów wykradło Florkę podczas przedstawienia i zawiozło ją do hotelu, gdzie mieszkał Lubar. Rodzeństwo poszukuje zaginionej.

• • •

— Dosyć niegodziwie? — śmiał się Witek w kułak. — Czy to ja potrzebuję psuć wielkim panom zabawę, jeżeli babka, którą to powinno więcej obchodzić, na wszystko pozwala?

Bożenna spoglądała na karła z przestrachem. Zerwało się w niej nagle złowrogie przeczucie.

— Co to pleciesz? Zdaje mi się, że nie wiesz, co gadasz.

— Oho — odparł Witek i z tryumfem opowiadał potem treść rozmowy między babką Sabiną, a Szymonem Lubarem, zupełnie tak samo, jak podsłuchał przed kilku godzinami.

Bożenna ze zgrozy osłupiała. Co usłyszała od Witka, napełniło ją zarazem trwogą i oburzeniem. Takiej niegodziwości nie spodziewałaby się nigdy po babce. Jakże to mogło być możliwem, żeby własna babka, zaślepiona chciwością, miała wydać swą wnuczkę na pastwę bogatych rozpustników! Dygotała cała z oburzenia. Nie miała jednak czasu do stracenia. Nie miała także zamiaru pociągania babki do natychmiastowej odpowiedzialności. Chodziło przedewszystkiem o to, aby Florkę wyzwolić z rąk Szymona Lubara i jego przyjaciół, zanimby nie było za późno. A może już było za późno! Ach, gdyby tylko Arnold był w domu! Czy miała czekać na brata? Czy sama nie była dość silną, aby w razie potrzeby podjąć walkę z tymi nędznikami? Chciała odejść. Lecz Witek z błyszczącemi oczyma zastąpił jej drogę.

— Dokąd idziesz? Teraz, gdy ci wszystko powiedziałem, co mi wiadomo, spełń także i ty swoje przyrzeczenie!

Bożenna spoglądała na niego nieprzytomnym wzrokiem.

— Jakie przyrzeczenie?

— No, czy już zapomniałaś? Masz mi dać całusa!

Bożenna nie była usposobioną do żartów, za jakie uważała żądanie karła.

— Daj mi święty spokój!

Znowu chciała odejść. Wtedy karzeł krzyknął ze złości i przypiął się do niej jak niesforne dziecko.

— Daj mi całusa! — krzyczał, jak opętany. — prędzej nie puszczę cię z miejsca!

Wtedy i Bożenna zapałała gniewem. Nachyliła się do karła, odczepiła go od siebie, jak kota, a gdy powtórnie chciał się do niej przypiąć, rzuciła go w kąt.

— Gdyby mi żal nie było ciebie z powodu twojego kalectwa, dałabym ci inną nauczkę za twoje bezczelne żądanie.

To powiedziawszy, nie zważała wcale na dziki wrzask Witka ani na groźne wygrażanie się jego pięściami.

— Tego ci nie podaruję! — syknął Witek przez zęby. — Tego ci nie podaruję! Chociaż jestem brzydkim, ułomnym kaleką, znajdę już sposobność i zemszczę się na tobie.

Bożenna tymczasem poszła do wozu cyrkowego i z pośpiechem zarzuciła na siebie płaszcz i kapelusz Jak tropiona zwierzyna pobiegła prosto drogą do hotelu „pod niebieską lilją“, jaki jej wskazał karzeł. Za kilka minut zginęła w ciemnościach.

CXIII.
„KRECIA ROBOTA“ ZBÓJCÓW

W godowych szatach oczekiwała Klementyna swego ukochanego w jaskini Klimczoka. Zmieniła się do niepoznania. Radość okrasiła jej lica rumieńcem, a z modrych, jasnych oczu przemawiała tęsknota i rozrzewnienie. Złociste włosy spotła w długie warkocze i włożyła na siebie suknią odpowiednią do uroczystości. Jedyną ozdobą były kwiatki leśe, które Klementyna wplotła świątecznie na przyjęcie Klimczoka.



Patrzcie, patrzcie! — zawołał...

Stół był nakryty, a w mniejszej jaskini, służącej za sypialnię, paliła się lampa przykryta różowym abażurem.

Tymczasem mijała godzina za godziną, a Klimczok nie wracał. Klementyna siedziała zadumana na otomanie, pokrytej skórą niedźwiedzią i myślała z początku, że Klimczok tylko się opóźnił. Z każdą jednak chwilą niepokoiła się coraz więcej, a obawa jej udzielała się także zbójcom.

— Dziwna, bardzo dziwna rzecz — szeptał Markus, stojący na czatach razem z innymi zbójcami przed jaskinią, do Jana Helmfelda, który w tym czasie wrócił już do obozu. — Naczelnik zawsze jest punktualnym a z drogi w lesie zbłądzić nie można, szczególnie, że Klimczok zna każdą ścieżynę. Obawiam się, że naczelnika spotkało jakieś nieszczęście!

Zaledwie Markus wymówił te słowa, gdy trącił go łokciem doktór, stojący obok niego.

— Patrzcie, patrzcie! — zawołał. I ręką wskazywał na szczyty drzew. A reszta zbójców spostrzegła także, że łuna paliła się daleko na niebie.

— Pożar! — zawołał Prusak i zerwał się z miejsca.

— Tak jest rzeczywiście — mówił uczniaczek. — Jeżeli się nie mylę, to gore w Bielsku!

Doktór zaś zaprzeczał ruchem ręki.

— Głupstwo, w Bielsku! Bielsk leży po drugiej stronie. Nie pali się także w dolinie Bystrej. Pożar jest daleko bliżej, ręczę głową, że gore w samym lesie cygańskim!

— W takim razie pali się sam las — objaśniał uczniaczek.

Doktór jednak był innego zdania.

— Gdyby las się palił, łuna byłaby daleko szerszą. A szałasów węglarzy niema w pobliżu. Myślę, że pali się chata matki Brygidy.

Zbójcy skoczyli, jak rażeni piorunem.

— Doktór ma rację! — zawołał Markus. — Kierunek zgadza się zupełnie. Wszechmocny Boże, mam złowrogie przeczucie. Może żołnierze otoczyli chatę i puścili ją z dymem, pojmawszy i uprowadziwszy naczelnika. Domyślam się, że to sprawka Mirki, zdrajcy!

— Najlepiej byłby naczelnik zrobił, gdyby go wtedy na miejscu uśmiercił! — burknął uczniaczek.

— Biedna księżniczka! — biadał Jan Helmfeld. — Ona oszaleje z rozpaczy. Kto się podejmie udzielić jej tej smutnej wiadomości?

Po krótkiej naradzie, poszedł Markus do jaskini.

Z początku myślała Klementyna, że nadchodzi Klimczok. Zerwała się więc z otomany z głośnym wybuchem radości. Lecz gdy poznała Markusa i zobaczyła jego twarz bladą i wystraszoną, ze zgrozą cofnęła się wstecz.

— Wszechmocny Boże, co się stało, Markusie? — pytała się przerażona. — Poznaję po tobie, że przynosisz mi złą nowinę.

— Nie lękaj się, księżniczko — odpowiedział Markus z uszanowaniem. — Jeszcze nic nie stracone, mamy tylko pewne podejrzenia. Jak się zdaje, stoi w płomieniach chata matki Brygidy. Nie miałoby celu, gdybyśmy zamilczeli, że podług naszego zdania policja z Bielska napadła na chatę i puścił ją z dymem. Lecz, jak powiedziałem, są to tylko domysły. Nawet w razie, gdyby nasze przypuszczenia okazały się słusznemi, nie wynikałoby jeszcze z tego, żeby Klimczok miał być pojmany. Być może, że pożar powstał wskutek nieostrożności, przez co Klimczok musiał się zatrzymać.

Klementyna rozpaczliwie potrząsała głową.

— Nie, nie, tak się sprawy nie mają. Pora już za bardzo spóźniona. Gdyby Klimczok chciał wrócić na czas do jaskini, byłby już przed dwiema godzinami wyszedł z chaty. — I załkała żałośnie.

— O mój Boże, mój Boże, — łkała drżącemi ustami — przeczuwam nowe, okropne nieszczęście! Gdybym go nie opuściła, pozostałabym przy nim w chacie. Przy jego boku nawet śmierci spojrzałabym prosto w oczy bez strachu.

Lecz potem odrazu uspokoiła się i zapanowała nad sobą. W chwili niebezpieczeństwa okazała swą moc charakteru.

— Czemprędzej musimy mu bieć na pomoc! — powiedziała Klementyna do Markusa. Może Klimczokowi jeszcze pomóc możemy. Łajdakiem byłby, kto naczelnika opuścił w chwili niebezpieczeństwa!

Wzięła płaszcz i zarzuciła go na ramiona. Markus chciał ją powstrzymać.

— I naszym byłoby zamiarem, natychmiast udać się do chaty — powiedział. — Lepiej jednak będzie, że księżniczka pozostanie w jaskini i zaczeka, aż nie wrócimy z wiadomościami! Droga nasza będzie uciążliwą i może źle się skończyć!

— A ty myślisz, Markusie, że te względy zdołają mnie zatrzymać na miejscu? — zawołała Klementyna. — Przenigdy. Umarłabym ze strachu i niepewności. A czy to nie jestem oblubienicą Klimczoka, narzeczoną zbójcy? Ja, mając w przyszłości dzielić się z nim losem, miałabym drzeć w chwili niebezpieczeństwa? A więc spieszmy się! Szkoda każdej straconej minuty. Nawet wieczność nie powróci nam ani jednej uronionej chwili.

Markus przekonał się, że nie było celu, powstrzymywać Klementynę od raz powziętego zamiaru.

Klementyna uzbroiła się naprędce, a gdy wyszła z Markusem przed jaskinię, cała banda zbójców stała już w pogotowiu do wymarszu.

Zbójcy również drżeli z niecierpliwości, bo chcieli jaknajprędzej dowiedzieć się prawdy, co stało się z naczelnikiem i chcieli przyjść mu z pomocą, gdyby nie było jeszcze za późno. Markus objął komendę i cała gromada ruszyła natychmiast w drogę. Droga była daleka. Postępowano w milczeniu. W przeczuciu wielkiego nieszczęścia, które wszystkich przygnębiało, nikt nie śmiał przemówić ani słowa. Nikt też nie taił się z przekonaniem, że wyprawa była połączona z wielkiem niebezpieczeństwem. Policja i żołnierze mogli być w pobliżu. Gdyby tak było istotnie, trzeba się było przygotować na krwawą walkę. Do tego jednak nie doszło.

Właśnie w połowie drogi Markus kroczący na czele, nagle przystanął.

— Stój! — zakomenderował i równocześnie wyjął nabity pistolet z za pasa.

W krzakach trzaskały i łamały się suche gałązki. Potem wyłoniła się jakaś postać, której w ciemności poznać nie było można.

— Stój — bo strzelę! — krzyknął Markus grzmiącym głosem.

Postać rzeczywiście stanęła.

A potem odezwał się głos kobiecy:

— Czyście poszaleli, że chcecie napadać na starą kobietę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śmiertelny skok kobiety z 4-go piętra

Tragedja eksmitowanej rodziny w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W domu nr. 64a, przy ul. Pawiej, należącym do p. Karola Wejcherta, właściciela baru „Raj" Miodowa 3, mieszkali od dłuższego czasu zubożały kupiec, Noe Wajman, z żoną Klarą i 18-letnią córką Lidą. Wajmanom, którzy zalegali od 10 miesięcy z płaceniem komornego, groziła eksmisja, którą już trzykrotnie właściciel domu im odraczał. Najbliższy termin nowej eksmisji był wyznaczony na 7 bm.

Przedenerwowana obawą utraty dachu nad głową, Wajmanowa w nocy na wtorek około godz. 2-iej, korzystając ze snu męża i córki, otworzyła okno i usiłowała przez nie wyskoczyć. Szczęk otwieranego okna obudził Wajmana, który, widząc co się dzieje, wezwał do pomocy córkę i rzucił się na ratunek żony. W ostatniej chwili zdołano ją schwycić, jednakże siły obydwojga nie wystarczyły, ażeby wiszącą już nad przepaścią kobietę wciągnąć z powrotem do mieszkania. Wajmanowa poczęła drapać i gryźć trzymających ją, wskutek czego ci ją puścili. Nieszczęśliwa kobieta spadła z 4-go piętra na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Zrozpaczonymi mężem i córką zajęli się sąsiedzi.

Wystawa „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" w Poznaniu

12 września r. b. zostanie otwarta w Poznaniu z okazji ogólnosłowiańskiego zjazdu lekarzy wystawa „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna". Otwarcia wystawy dokona Prezydent Rzeczypospolitej. Wystawa dzieli się na 3 działy: pierwszy z nich obejmuje nauki lekarskie i przyrodnicze i ma być obesłany przez lekarzy z Polski, Czechosłowacji i innych krajów słowiańskich; drugi dział opieki społecznej jest szczególnie aktualny w chwili obecnej, gdyż pod wpływem kryzysu instytucje opieki społecznej znajdują się w fazie przemiany i podlegają często krytyce opinji publicznej: wreszcie trzeci dział przemysłowy ma na celu zaprezentowanie zainteresowanym czynnikom dorobku przemysłu krajowego w dziedzinie lekarskiej.

Czy wiecie, że...

Polska, kraj rolniczy, przywiozła w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. zwierząt żywych z zagranicy za 338.000 zł., gdy w tym samym okresie r. 1932 tylko za — 271.000 zł...

...Polska, spichrz Europy, sprowadziła w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. zagranicznych artykułów spożywczych za 84.000 złotych.

...Polska, posiadająca wysoko postawiony i dobrze rozwinięty przemysł szklany, który dotkliwie odczuwa brak zamówień, przywiozła w tychże samych siedmiu miesiącach r. 1933 wyrobów szklanych za 11.731.000 zł., gdy w analogicznym okresie r. 1932 — tylko za 7.753.000 zł.

...Pomyślcie, ile bezrobotnych znalazłoby u nas pracę, gdy każdy z nas przed kupnem towaru zainteresował się jego pochodzeniem i żądał stanowczo wyrobów krajowych!

Dzieci zamordowały rodziców

Ohydny skrytobójczy mord pod Łowiczem

W styczniu br. dokonano bestjalskiej zbrodni we wsi pod Łowiczem. W godzinach popołudniowych zamordowano małżonków Górskich. Byli to staruszkowie, którzy posiadali zamożne gospodarstwo. Morderstwa dokonano w ten sposób, że gdy staruszkowie siedzieli nad jakąś robótką przy stole, oddano do nich 7 strzałów z rewolweru. Oboje padli trupem na miejscu, a zwłoki ich znaleziono w pozycji siedzącej przy stole. Początkowo władze śledcze poszły po linji napadu rabunkowego. Przez dłuższy czas szukano sprawców, ale bezskutecznie. Obecnie w sprawie zaszedł sensacyjny zwrot, a mianowicie oskarżono o zamordowanie staruszków ich własne dzieci.

Górscy mieli na swojem utrzymaniu 28-letniego syna Józefa i 19-letnią córkę Apolonję. Józef przed rokiem jeszcze wyrażał pragnienie ożenku z miejscową mieszkanką Bukowską, zaś siostra jego Apolonja pragnęła wyjść zamąż za brata Bukowskiej. Rodzice jednak nie zgadzali się na ten związek małżeński. Podejrzenie przeciwko dzieciom zamordowanych powstało na skutek przypadkowego odnalezienia w dole kloacznym rewolweru. Dzięki temu, że w dowodach sprawy znalazły się łuski znalezione na miejscu zbrodni, przeprowadzono ekspertyzę, która stwierdziła, że część kul, któremi ugodzono staruszków, pochodziła właśnie ze znalezionego w dole kloacznym rewolweru. Okazało się przytem, że rewolwer miał być własnością Józefa Górskiego. Dalsze śledztwo wzmocniło tak dalece podejrzenia, że aresztowano Józefa Górskiego i jego siostrę Apolonję, jako o skrytobójcze zamordowanie rodziców w celach materjalnych.

W tych dniach akta śledztwa przesłano do prokuratora przy warszawskim sądzie okr., który przystąpił do sporządzenia aktów oskarżenia. Oskarżonych o zamordowanie rodziców osadzono w więzieniu w Warszawie.

Średni urodzaj zbiorów

Taką opinję wypowiadają koła rolnicze

Z Warszawy donoszą:

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, prostującą zbyt optymistyczne nadzieje co do tegorocznych urodzajów; wiadomość ta była oparta na pierwszych obliczeniach Ministerstwa Rolnictwa. Obecnie podajemy dalsze informacje, nadchodzące z kół rolniczych.

Opinja co do urodzajów tegorocznych wśród organizacyj rolniczych nie może być jeszcze ustalona, jeśli chodzi o dokładne szczegóły. Wszystko, co dotąd w tej sprawie wiadomo, są to raczej przypuszczenia, oparte jedynie na próbnych omłotach, które wykazują, że pierwotne nadzieje co do wysokiego urodzaju pszenicy wcale się nie sprawdziły. Wszyscy ci rolnicy, którzy tych omłotów już dokonali, doznali poważnego zawodu.

Co do żyta, wiadomo również na podstawie próbnych omłotów, że nie sypie ono nadzwyczajnie. Ogółem więc należy uważać rok bieżący pod względem urodzaju conajwyżej za średni. Tylko z niektórych powiatów kresowych nadchodzą wiadomości, że urodzaje są tam zgoła nieszczególne.

Trzeba jednak zauważyć, że dotychczas młócili jedynie ci rolnicy, którzy potrzebują gotówki dla opędzenia najważniejszych potrzeb. Tacy zaś zazwyczaj gorzej gospodarują. Rolnicy, lepiej sytuowani materjalnie, dotąd nie młócili jeszcze, ze sprzedażą zboża nie potrzebują się spieszyć, stąd też dokonane próbne omłoty mogą nie być wcale miarodajne dla całego kraju.

Dlatego właśnie czołowi ziemianie przestrzegają zarówno przed zbytnim optymizmem jak przed pesymizmem co do urodzajów tegorocznych.

Co do okopowizn, istnieje obawa, że ich urodzaj nie będzie najlepszy, zwłaszcza jeżeli chodzi o kartofle, stanowiące wszak główny produkt wyżywienia naszej ludności wiejskiej. Najdotkliwiej pod tym względem dały się we znaki długotrwałe deszcze, przy braku słońca.

Urodzaj buraków cukrowych, które są ściśle zakontyngentowane dla cukrowni, nie ma żadnego wpływu na drożyznę czy też taniość środków spożywczych w Polsce. Zresztą ich urodzaj, ponieważ buraki kopie się bardzo późno, może jeszcze ulec poważnym wahaniom.

Pamiętaj o bezrobotnych

Wędrówki po Górnym Śląsku

Radostowice, pow. Pszczyński

Gmina Radostowice, to niezwykle rozległa, ale pod względem ilości mieszkańców mała wioska w powiecie Pszczyńskim. Mieszkańców liczą Radostowice niecałe 700 osób. Naczelnikiem gminy jest p. Walla.

Wioska typowo rolnicza, której mieszkańcy specjalnie ciężko odczuwają skutki kryzysu wskutek fatalnej obniżki cen za wszelkie płody rolnicze. Lżejby już było z płaceniem podatków itp. gdyby wpłynęło trochę gotówki za płody. Tymczasem o pieniądze jest niezwykle trudno. Starczą one zaledwie na sól i naftę. O cukrze przestano już wogóle marzyć.

Na bezrobocie rolnicy żalić się nie mogą. pracują od świtu do mroku, dużo więcej, niż dawniej. Wszelkie prace muszą wykonywać sami, bo nie starczy już na utrzymanie parobka, czy dziewczyny. Rolnik pracujący na dobę po 16 i 18 godzin, nie może nieraz zarobić złotówki na dzień.

Fatalną klęską są niezwykle niskie ceny za mleko. Hurtownicy, widocznie skartelizowani w jakimś tajemniczym związku robią „wielką łaskę", gdy od rolnika zakupią część mleka po cenie 9, albo 10 groszy za litr. Natomiast w miastach, mleko po części zbierane, sprzedaje się po cenie 26 i 28 groszy. Już kilkakrotnie pisaliśmy o tej sprawie, jednak pod tym względem kompetentne czynniki nic nie poczyniły.

Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że w razie odpowiedniej obniżki cen za mleko dla konsumentów, popyt na mleko byłby daleko większy. Rolnicy nietylko pozbyliby się wszystkiego mleka, ale nadto, mogliby żądać wyższych cen.

Fatalne położenie rolników w Radostowicach odbiło się przedewszystkiem na barkach sklepikarzy i oberżystów. Rolnicy ograniczają się, jak mogą. Kupują jedynie sól i naftę. Przy takim handlu oczywiście żaden sklepikarz nie może istnieć.

Kwestja bezpieczeństwa w Radostowicach pozostawia dużo do życzenia. Okolica nawiedziona jest wprost plagą kradzieży, dokonywanych bardzo często. Mieszkańcy sami pilnować muszą swego mienia. Zdarzają się również napady rabunkowe. Ostatni napad miał miejsce na gospodarza Sikorę, którego napadli zamaskowani bandyci w jego własnym domu. Bandyci uzbrojeni byli w karabiny wojskowe. O dokonanie napadu podejrzani są bracia O. z Czarkowa.

Bezrobotnych jest 20. Jedyne przedsiębiorstwo przemysłowe w Radostowicach to cegielnia. Obecnie jednak nieczynna. (n.)



— Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 2-go września wynosiła ogółem 202.869 osób, to jest o 1.495 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 9.307 osób, czyli pozostała bez zmiany. Natomiast liczba bezrobotnych w Sosnowcu wykazała spadek o 1.061 osób i wynosiła 12.992 osoby.

— Były prezydent policji w Królewcu, Tietze, socjaldemokrata został w ostatnich dniach umieszczony w jednym z obozów koncetracyjnych na zachodzie Rzeszy.

— Mimo, że zjazd katolicki zaczyna się programowo dopiero dnia 7 września, zaczynają się już teraz tłumnie zjeżdżać do Wiednia goście zagraniczni ze wszystkich krajów europejskich, co uwidocznia się w zmożonym ruchu ulicznym. Przybyła tu wielka wycieczka młodzieży francuskiej, wskutek czego na ulicach i w miejscach publicznych rozbrzmiewa język francuski.

— Wydana przez jedną z londyńskich firm księgarskich brunatna księga o terorze hitlerowskim, opracowana pod redakcją międzynarodowego komitetu, złożonego ze światowej sławy prawników, wywarła głębokie wrażenie w londyńskiej opinji publicznej. Cała prasa tygodniowa, niedzielna i codzienna poświęciła temu zbiorowi dokumentów bardzo obszerne artykuły redakcyjne, podtrzymując konkluzję książki, że spalenie Reichstagu było dziełem obecnego rządu hitlerowskiego.

— Połączenie trzech partyj opozycyjnych Irlandji stworzyło dla de Valery trudną sytuację na wypadek nowych wyborów do parlamentu. Z tego powodu de Valera oświadczył, że rozwiąże parlament, lecz będzie dążył do utrwalszego sojuszu z partją robotniczą, której zawdzięcza swą obecną większość.

— Wielkie wrażenie w jugosłowiańskich kołach politycznych wywołał wyjazd króla Aleksandra, który prawdopodobnie na dłuższy okres czasu wyjechał zagranicę. Dotąd oficjalnie nie wiadomo, dokąd król wyjechał, jednak chodzą pogłoski, że prawdopodobnie król Aleksander spotka się w Londynie z królem bułgarskim Borysem.

— W związku z niepewną sytuacją na Kubie, rząd amerykański postanowił wysłać na wody kubańskie 1 pancernik i 3 torpedowce, dla zabezpieczenia mienia obywateli amerykańskich.

— Generał Machado, zbiegły prezydent Kuby, przybył do Montrealu i zamierza pozostać w Kanadzie, chroniąc się przed zemstą wrogów.

Zderzenie pociągu pospiesznego z drezyną

Z Paryża donoszą:

We wtorek rano wydarzyła się koło Erquy tuż za miejscowością Saint Brieue katastrofa drezyny kolejowej, która zderzyła się z pociągiem pośpiesznym. Wskutek uderzenia nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny i drezyna w ciągu kilku minut spłonęła. Zabita została 1 osoba, zaś 20 pasażerów pociągu odniosło poważniejsze obrażenia.

Katastrofa autobusowa pod Sieradzem

Z Łodzi donoszą:

We wtorek, 5 bm. pod Sieradzem wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której zostało rannych 11 osób. Mianowicie z Łodzi wracała wycieczka towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sieradzu, gdy nagle wskutek pęknięcia resorów autobus wywrócił się, przygniatając uczestników wycieczki. Policja wdrożyła dochodzenia przeciwko szoferowi, który ponosi winę za wypadek.

Wisła przybiera

Z Krakowa donoszą:

Wskutek ostatnich deszczów podniósł się znacznie stan wody na Wiśle oraz jej dopływach: Sole, Skawie, Rabie i Dunajcu. 5 bm. rano zanotowano w Krakowie stan wody na Wiśle o 2 m. 45 cm. wyższy ponad normalny. Bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi niema, gdyż woda na dopływach zaczęła opadać. Jedynie na Rabie stan wody utrzymuje się na poziomie wyższym o przeszło 3 m. od normalnego. W miejscowościach zagrożonych czuwają komitety powodziowe.

Magiczne kółko

przynosi w darze 10 złotych

Do Administracji „Siedmiu Groszy“ zgłosiła się wczoraj młoda uczestniczka *pochodu działkowców w Katowicach*, której podobizna znalazła się na wczorajszej naszej fotografji konkursowej *w magicznem kółku*, przynoszącem w darze *10 zł.*

— Jestem *Marja Igielówna*, — objaśniła nas młoda szczęściarka — uczęszczam do 8-ej klasy szkoły wydziałowej i mieszkam *w Katowicach, ul. Jagiellońska nr. 6.*

— A ile panienka ma lat?

— Trzynaście.

Młodociana szczęściarka *otrzymała natychmiast 10 złotych gotówką.*

Dzisiaj zamieszczamy *nową fotografję konkursową*, na której również młoda dziewczynka wybrana została *przez los* na szczęściarkę.

Fotografja pochodzi *z Chorzowa.* Dziewczynka, której głowa otoczona jest *kółkiem*, od którego prowadzi *strzałka*, wskazująca na *powiększenie tej głowy*, otrzyma *10 złotych gotówką*, o ile *pozna siebie w gazecie* i zgłosi się *w ciągu trzech dni* w Administracji „Siedmiu Groszy“ *w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.*



Na jutrzejszej fotografji konkursowej może Ty będziesz? Kup „Siedem Groszy“ i przekonaj się, czy nie wygrałeś 10 złotych.

Brednie fińskich sportowców

W Katowicach ma istnieć zawodowy związek lekkoatletów

Opinja sportowa Finlandji żywo interesuje się zagranicznemi pogłoskami o przystąpieniu do obozu zawodowców słynnych lekkoatletów fińskich Purje, Nurmiego i innych.

Całą sprawę podobno ma arażować Francuz Ladougme i już 10 września ma dojść do skutku w Paryżu pierwszy pojedynek zawodowców Ladougme — Purje. W późniejszym terminie przewidziane jest spotkanie Purje — Ladougme — Nurmi.

Kiedy w Finlandji do tych wiadomości nie przykładali żadnej wagi, obecnie jednak jak bomba pękła wiadomość, że **Purje wraz z swoją młodą małżonką wyjechali do Paryża.**

Cała ta sprawa nabiera teraz coraz więcej prawdopodobieństwa, bowiem, jak słychać w Finlandji utworzono klub sportowy pod nazwą „Ligue Internationale de Foetball Amateur“ z siedzibą w Brukseli, do którego należy również **Polska, Austrja, Francja, Czechosłowacja, Holandja, Belgja, Szwecja i Niemcy.** Pierwsze posiedzenie podobno odbyć się miało już 30 sierpnia w Amsterdamie. W statutach związku jest powiedziane, **że każdy zawodnik może pobierać odszkodowanie za pracę, przyczem wysokość odszkodowania** każdorazowo ustala międzynarodowy Związek. Każdy zawodnik ma prawo walczyć z zawodowemi lekkoatletami, jednak nie wolno mu utrzymywać się wyłącznie z odszkodowań za sport.

Jak podają w Finlandji, taki związek istnieć ma już w Katowicach, a siedzibą szwedzkiego związku ma być Jonköping. O ile chodzi o Katowice, to należałoby wyjaśnić, że Nurmi marzy o istnieniu takiego związku na Śląsku, bowiem przed dwoma laty Nurmi właśnie, **otrzymywał w hotelu „Monopol“ dość pokaźne sumy za swoje dwa ostatnie starty w Polsce.** Na Śląsku nic o takim związku nie wiadomo i całą tę sprawę **uważać należy za nowy tryk reklamowy lekkoatletów fińskich, których gwiazdy rozpoczynają już gasnąć.**

Dramatyczny finisz zwycięzców

IV etapu biegu dokoła Polski

W poniedziałek do Wilna przybyli kolarze po przebyciu **czwartego etapu biegu dookoła Polski.**

Kolarze z Grodna wystartowali **ze znacznem opóźnieniem.** Przez cały czas biegu trwał **ulewny deszcz,** to też szosa była **rozmokłnięta.** Trzej zawodnicy definitywnie wycofali się z biegu, a mianowicie: **Łoza, emigrant z Francji Hdrys i Bienlecki.** Z Grodna wystartowało 33 kolarzy, do Wilna przybyło 30-tu. Etap ten liczył **188 km. i należał do najtrudniejszych.**

Walka o pierwsze miejsce w czwartym etapie **rozegrała się między Oleckim i Lipińskim.** Przez cały czas biegu obydwaj kolarze **jechali tuż koło siebie.** Na 20 m. przed metą rozpoczęli obydwaj **rozpaczliwie finiszować i spadli z rowerów. Na metę przybiegli, trzymając rowery w ręku.** Pierwszy przerwał taśmę Olecki. Czas jego wynosił **7,28,08.** Tuż za nim przybiegł Lipiński w czasie **7,28,09.** Jest to pierwszy **wypadek w dziejach biegów kolarskich dookoła Polski,** że dwaj kolarze **jednocześnie pieszo przybyli na metę.** Trzeci był Naczulski W. T. C. 7-38,10, 4) Specjał 7,50,22, 5) Kołodziejczyk 7,50,58, 6) Konopczyński, 7) Kiliński, 8) Wasilewski, 9) Czworuk, 10) Zagórski.

Zawodnicy spędzą w Wilnie jeden dzień na odpoczynku i w środę rano wystartują do dalszego etapu, mianowicie do Lidy. Kolarze przybyli do Wilna zupełnie wyczerpani i głodni, prosząc na mecie o jedzenie.

Mecz lekkoatletyczny Polska—Węgry w Katowicach

Kusociński w Król.-Hucie

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **zarząd Polsk. Zw. Lekko-Atletycznego w Warszawie, postanowił jednak wbrew rozszerzanym przez część prasy polskiej wiadomościom urządzić międzypaństwowy mecz w lekkiej atletyce pomiędzy Węgrami i Polską w Katowicach w dniach 17 bm.**

W tym celu gości na Śląsku delegat PZLA p. Czesław Foryś i poczynił już odpowiednie przygotowania z zarządem SOZLA.

Zarząd SOZLA zgodził się na propozycję PZLA i podjął się trudnego zadania preprowadzenia meczu. Mecz z Węgrami niewątpliwie wzbudzi na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie, bowiem Węgrzy uchodzą w Europie za najlepszych lekkoatletów, a Polacy walcząc z tak doskonałym przeciwnikiem z pewnością dołożą wszelkich starań, by wejść z spotkania honorowo.

Największą sensacją meczu będzie start Kusocińskiego, który po wyzdrowieniu rozpoczął już normalny trening i powraca znów do swojej mistrzowskiej formy.

Startować on będzie w biegu na 1.500 metrów a przeciwnikiem jego będzie rewelacyjny biegacz węgierski Szabo, który w tym roku uzyskał najlepszy czas w Europie — 3:52,2 sek.

Bliższe szczegóły podamy jeszcze niebawem.

Polacy zdobywają puhar Estonji

Na zakończenie międzynarodowych zawodów konnych w Tallinie, rozegrany został konkurs „o puhar Estonji“.

Świetne zwycięstwo odniosła drużyna polska (Czerniawski, Podhorecki, Ruciński, Biliński), która otrzymała 16 p. karnych, przed zespołem Łotwy (58 p.) i Estonji (74 p.)

Kolarskie mistrzostwo

Śląska na torze

10 bm. organizuje Sekcja Kolarska KS. Stadjon w Król. Hucie pod kierownictwem b. znanego kolarza Śląska, Alfreda Sloty, ogólno-polskie zawody kolarskie na torze o mistrzostwo Śląska na torze. Równocześnie odbędą się pierwsze wyścigi motocyklowe na torze, oraz wyścig kolarski 5 okr. toru dla pań. Program jest bardzo obfity i zapowiada ciekawe walki, gdyż na starcie zobaczymy zawodników z całej Polski.

Stefan Kostrzewski — jubilatem

W czasie ostatniego meczu lekkoatletycznego z Czechosłowacją, jeden z najbardziej zasłużonych zawodników polskich — Stefan Kostrzewski (AZS. Warszawa) obchodził jubileusz dwudziestego startu w szeregach drużyny reprezentacyjnej.

Z okazji tej Pol. Zw. Lekkoatletyczny postanowił wręczyć Kostrzewskiemu specjalny upominek. Ta uroczystość odbedzie się podżyny reprezentacyjnej.

W przyszłości wszyscy zawodnicy będą dekorowani za 20 startów. — Nie będzie ich wielu.

Poświęcenie boiska „Sokoła“ w Zgodzie

3 bm. obchodziło gniazdo w Zgodzie uroczystość poświęcenia boiska do ćwiczeń, wybudowanego pracą członków towarzystwa. Mimo niepewnej pogody zebrało się na boisku sporo publiczności, na specjalnej zaś trybunie przystrojonej zielenią zajęli miejsca zaproszeni goście oraz przedstawiciele władz sokolich z b. prezesem dzielnicy śląskiej Józefem Dreyzą oraz wiceprezesem dzielnicy, prezydentem miasta Król. Huty dh. Spaltensteinem na czele. O godz. 15 ustawiła się na boisku drużyna sokola ze sztandarem, poczem ks. proboszcz Śliwka dokonał aktu poświęcenia a druh inż. Szwabowicz po krótkiem przemówieniu oddał boisko do użytku drużyny ćwiczącej. Następnie zgodnie z programem odbyły się doskonale przygotowane ćwiczenia młodzieży męskiej laskami, sokolic wolne oraz wywijadłami i sokołów lancami — poczem rzuty kulą i skoki: w wyż, w dal i o tyczce.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek nowa godność dostał
i już się nie poniewiera,
bowiem został wyznaczony
do kuchni na kontrolera.



Kontroluje teraz pilnie
jakie kucharz porcje kraje
i czy każdy żołnierz tyle
ile należy. dostaje.



Brzuch Fronckowy po kontroli
jakoś się nie mieści w bluzie.
Pewnieś napchał go zanadto
na „kontroli“, ty łobuzie...



A na drugi dzień nasz Froncek
w brzuchu istne piekło czuje,
z łoża podnieść się nie może
jęczy, stęka i choruje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.